



Uniwersytet w czasach zarazy

Tomasz Goban-Klas

profesor emeritus Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

tomaszgobanklas@gmail.com

ORCID: 0000-0003-0777-6963

Należy profesor Janusz Adamowski do tej – nielicznej – grupy polskich naukowców medioznawców, którzy, bacznie obserwując zmieniające się media prasowe, za swój główny przedmiot badawczy wybrali przeobrażenia mediów zagranicznych, a jako przedmiot działalności uniwersyteckiej – organizację dydaktyczną i badawczą (w Jego przypadku kierunku dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim).

W 2016 roku dzięki uporczywym staraniom profesora Adamowskiego powstał Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii, obejmując trzy subdyscypliny definiujące współczesną komunikację społeczną: nauki o mediach, informatologię i bibliologię, w formie dostosowanej do najnowszych przeobrażeń zarówno technologii medialnych, jak i samej dyscypliny – uprzednio określanej jako dziennikarstwo lub prasoznawstwo (teoria i praktyka).

Świętując przeto Jubileusz Profesora Janusza Adamowskiego, podziękuję Jubilatowi za pionierskość oraz dalekowzroczność w rozpoznawaniu „znaków czasu”, a nade wszystko za ogromny wkład pracy w tworzenie organizacyjnego i naukowego zaplecza dla nowej dyscypliny nauk społecznych – nauk o komunikacji społecznej i mediach.

Jako skromny dodatek do swego podziękowania za wieloletni wysiłek i dorobek Profesora Adamowskiego dołączam garść refleksji socjologa i medioznawcy odnoszących się do funkcjonowania uczelni wyższych w ostatnim okresie, czyli w pandemii, poprzedzając je słowami pieśniarza i noblisty Boba Dylana ze słynnej piosenki *The Times They Are a-Changin'* (1964):

Co dziś jest powolne,
to jutro popędzi,
To, co teraz jest ważne,
już za chwilę nie będzie,
Szybko zmienia się
porządek świata,
[...] oto czasy nadchodzą nowe.



Grom z jasnego nieba

Pierwsze zakażenie wirusem SARS-CoV-2 zanotowano w Polsce 4 marca 2020 roku. Nieco ponad tydzień później Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła, że mamy do czynienia z pandemią. Reakcja polskich władz oświatowych była natychmiastowa – *lockdown* i zajęcia zdalne:

„W związku ze wzrostem ryzyka zakażenia wirusem SARS-CoV-2 oraz kolejnymi przypadkami zachorowań na COVID-19 w Polsce wiceprezes Rady Ministrów, minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin - po rekomendacji Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego - zdecydował o wprowadzeniu działań profilaktycznych, zapobiegających rozprzestrzenianiu się tego wirusa, a przez to zmniejszających ryzyko epidemii.” („Ministerstwo Nauki zawieszają zajęcia dydaktyczne na uczelniach do 25 marca, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się COVID-19”, 2020, acc. 1).

Od 11 marca 2020 roku zawieszono zostały stacjonarne zajęcia dydaktyczne. Okazało się, że to, co robiono normalnie na co dzień w ustalonym rytmie i oswojonej formie, stało się niemożliwe. Uczelniane budynki objęto zakazem wstępu dla wykładowców i studentów. Zajęcia nakazano prowadzić we wszystkich uczelniach na internetowych platformach komunikacji zdalnej. Szkoły wyższe znalazły się więc w sytuacji natychmiastowości i konieczności adaptacji, co tworzyło dziesiątki problemów na różnych szczeblach. Wiele z nich było następstwem poleceń odgórnych, rządowych, ale część wynikała z modyfikacji pewnych utartych wzorów zachowań, które, wykształcone przez dziesięciolecia, nagle okazały się niemożliwe do zastosowania albo zaczęły przynosić niepożądane efekty.

Wszystkie szkoły wyższe miały się bezzwłocznie zastosować do zarządzeń Ministerstwa, a zatem i wykładowcy musieli samodzielnie i pospiesznie przygotować zastępcze domowe narzędzia prowadzenia zajęć. Adaptacja do nowej platformy dydaktycznej była więc żywiołowa i w znacznym stopniu zindywidualizowana. Jedni pracownicy i studenci mieli dobrze wyposażone komputery, znali oprogramowanie do pracy zespołowej, ale przecież nie wszyscy. I ja jako aktywny profesor musiałem z dnia na dzień przystosować swój domowy sprzęt do telezajęć, bowiem chociaż miałem doskonały domowy komputer i światłowodowe łącze, to nie zamontowałem w nim kamery i mikrofonu – bo i po co? Na szczęście podróżny laptop był fabrycznie przystosowany do takiej komunikacji, więc tego samego dnia byłem już gotów do zdalnych wykładów. I z radością stwierdziłem, że niemal wszyscy (podkreślam to: wszyscy) studenci także „pojawił się” na improwizowanym wykładzie, jakkolwiek nie włączali swoich kamerek, a jedynie mikrofony. I dobrze, bo jak oglądać twarze niemal 100 studentów, nawet na sporym ekranie?

Obostrzenia, a więc i nauka zdalna miały trwać tylko do 25 marca, ale wyszło jak zawsze – trwała, choć w złagodzonej formie, aż do 16 maja 2022 roku, a i po tym terminie do dzisiaj utrzymuje się w zmodyfikowanej, hybrydowej formie.

Mimo wielu wątpliwości co do efektywności ratowania funkcjonowania polskich uczelni, a zwłaszcza edukacji uniwersyteckiej, przez zajęcia zdalne, jest oczywiste, że gdyby pandemia nieznanego wcześniej, a śmiertelnego często wirusa wydarzyła się kilka, a tym bardziej kilkanaście lat wcześniej (to znaczy pod koniec XX wieku), jej skutki dla wszystkich uczelni byłyby katastrofalne; stracone dwa lata studiowania, brak dostępu do bibliotek, zawieszenie wymiany zagranicznej – to tylko główne obszary uczelnianej aktywności, które byłyby w stanie ponad dwuletniej hibernacji. Jednak w 2020 roku pandemia nie wywołała paraliżu szkolnictwa wyższego, zachowano ciągłość nauczania i badań, a w pewnym specjalnym sensie wyzwoliła – w sensie schumpeterowskim – „twórczą destrukcję” szkolnictwa wyższego, gdyż w miejsce standardowych wykładów wkroczyła platforma learningowa Moodle oraz aplikacja Microsoft

Teams lub jej odpowiedniki, np. Skype, Zoom czy Webex. Narzędzi informatycznych do zdalnej komunikacji nie brakowało, raczej należy odnotować anarchię w systemie kształcenia zdalnego – co uczelnia, to inna platforma, co ogromnie utrudniało organizowanie np. posiedzeń komisji habilitacyjnych, obron doktorskich itp. Zdalny udział w konferencjach naukowych nie wymagał podróży, ale zainstalowania na własnym komputerze kilku aplikacji, a co ważniejsze ich bieglego opanowania. Bez zbędnej zwłoki.

Decydujący wszakże był czynnik ludzki – właściwa czynna postawa i aktywność większości pracowników i studentów, którzy nie chcieli udać się na wcześniejsze wakacje, ale kontynuować naukę nawet w warunkach dystansu społecznego czy wręcz izolacji społecznej (*lockdownu*). Było to możliwe dzięki rozwiniętemu w minionych dwudziestu latach sektorowi technologii informacyjno-komunikacyjnych współczesnych szkół wyższych, obejmującemu *intra muros* infrastrukturę uczelni – administracyjną, dydaktyczną i badawczą (biblioteki, tzw. *resource centers*) – oraz *extra muros* mieszkania pracowników i studentów. Pandemia uderzyła w czasie, gdy cyfryzacja uczelni wyższych była już nieźle rozwinięta, a komputery (w formie także laptopów, tabletów i smartfonów) dotarły pod przysłowiowe strzechy, do domów nauczycieli akademickich i ich słuchaczy.

Oczywiście nie wszystko przebiegało i przebiega gładko – niedostatki sprzętu, systemów informatycznych, szybkości przesyłu danych, wyposażenia mieszkań użytkowników (brak okablowania, ograniczony zasięg komórkowego przesyłania danych), niewystarczające umiejętności informatyczne, słabe (amatorskie) prezentacje wizualne materiałów dydaktycznych i wiele podobnych w oczywisty sposób odbijały się na poziomie edukacji zdalnej. Jej analiza (nawet wsteczna) byłaby bardzo pożądana w skali krajowej (Ministerstwo!), jak i uczelnianej (wydziały i instytuty!). Ale jakoś o niej nie słychać, poza nielicznymi opisami sytuacji początku pandemii. Niemniej najważniejsze się udało – szkolnictwo wyższe Polsce przeszło „suchą stopą” okres społecznego dystansowania się, budując informacyjno-komunikacyjną tratwę i żwawo reagując na okrzyk rektorów i dziekanów: „Wszystkie ręce na pokład”. Dało radę.

Uniwersytet uratowany przez media

Nie jest zatem żadną przesadą, że technologie informacyjno-komunikacyjne „uratowały” funkcjonowanie szkolnictwa wyższego w czasie pandemii. Okazały się warunkiem koniecznym, choć oczywiście daleko niewystarczającym, jego przetrwania i działania, a tym bardziej dalszego rozwoju. W 2014 roku w Krakowie obradował Kongres Kultury Akademickiej pod hasłem *Idea uniwersytetu. Reaktywacja*, zorganizowany przez prof. Piotra Sztompkę z okazji Jubileuszu 650-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zaproszony do przygotowania sympozjum poświęconego tematyce medialnej, przedstawiłem referat zatytułowany *Uniwersytet w kontekście nowych mediów i technologii informacyjnych*. Jego mottem było stwierdzenie Johna Unswortha (2008), amerykańskiego bibliologa, iż „Jednym z głównych wyzwań stojących przed uniwersytetami w następnej dekadzie jest przekształcenie się w organizacje informacyjne” („One of the major challenges facing universities in the next decade is to reinvent themselves as information organizations”) (p. 227).

Nie mogłem wówczas przypuszczać, jak trafne okażą się jego słowa w warunkach pandemii. Jednak już wówczas – znając amerykański i polski system szkolnictwa wyższego – przedstawiałem w referacie najważniejsze kwestie „wymiślenia się na nowo” uniwersytetu, służące reaktywacji samej idei (czyli kultury akademickiej), ale i działania uniwersytetu. Tu przywołałem wspomniane już powyżej pojęcie Josepha Schumpetera „twórczej destrukcji” jako procesu transformacji instytucjonalnej i społecznej przemiany wywołanej przez przełomowe innowacje i wynalazki, które prowadzą do nowych form instytucjonalnych i funkcjonalnych.

Pandemia była dotkliwym doświadczeniem społecznym dla profesorów i studentów, ale wymuszona przyspieszona mediatyzacja edukacji wyższej może doprowadzić do powstawania

nowych form życia uniwersyteckiego. Przedstawię je, przywołując własne rozważania zaprezentowane na Kongresie Kultury Akademickiej.

Obszary zmian, w które intensywnie wkraczają technologie cyfrowe, obejmują wszystkie główne funkcje uniwersyteckie:

- nauczanie,
- nauka i badania,
- biblioteka i zasoby informacyjne,
- zarządzanie, administracja.

Student i e-learning

W nowej edukacji współczesna generacja młodzieży wymusza przejście od modelu pedagogiki z nauczycielem – ukierunkowanego uczenia opartego na instrukcjach – do modelu opierającego się na współpracy (Tapscott, 2009). Czy można nie zgodzić się z Markiem Prenskym (2001), który twierdzi, że „Nasi studenci zmienili się zasadniczo. Dzisiejsi studenci nie są już tymi osobami, do których kształcenia został przystosowany nasz system edukacji.” (p. 1)?

Czy nowe media – technologie informacyjno-komunikacyjne (ICT) – wspomagają i wzmacniają proces kształcenia w szkole wyższej w zakresie wiedzy, umiejętności i kompetencji? Jakie są warunki ich wprowadzania? Jakich komponentów wykształcenia wymaga ich efektywne wykorzystywanie – jakiej wiedzy medialnej, umiejętności i kompetencji medialnych? Prensky konkluduje, że największym pojedynczym problemem współczesnej edukacji jest nieprzystawalność języka wykładowców, cyfrowych imigrantów, a nawet cyfrowych obcych, posługujących się przestarzałym stylem, i całkowicie nowego języka studentów, cyfrowych tubylców (p. 2).

Refleksję tę można odnieść do trzech kwestii szczegółowych:

- a. Czy nowe pokolenie studentów – *new millennials (Generation X)*, *digital natives* – wykazuje umiejętności kreatywnego wykorzystania ICT w ramach swoich studiów? Czy studenci wykazują nowe zdolności analityczne i badawcze?
- b. Jakie rzeczywiste możliwości edukacyjne dają nowe media społeczne Web 2.0? Jaka jest dzięki nim komunikacja społeczna i jaka współpraca studentów i wykładowców?
- c. Czy tzw. odwrócone zajęcia (*flipped classroom*) – nauka w domu, materiały online, a na zajęciach – debata – są lepsze niż tradycyjny wykład?

Warto zatem zastanowić się, czy właściwą odpowiedzią na sygnalizowane zmiany jest tzw. konektywizm (wiedza znajduje się w Internecie, a metaforą uczenia się jest generowanie połączeń między węzłami sieci).

Biblioteka uczelniana czy *information resource center*?

Postrzeganie biblioteki jako miejsca gromadzenia zasobów informacyjnych prowadzi do sformułowania następujących pytań:

- a. Czy wprowadzanie obok tradycyjnej biblioteki (wypożyczalni drukowanych książek) i czytelni (głównie czasopism) hipertekstowego zbioru zasobów cyfrowych online, w tym baz danych, czasopism internetowych, książek w wersji elektronicznej (*e-books*), powoduje tylko ułatwienie i ubogacenie dostępu do wiedzy, czy też ma dodatkowe konsekwencje dla badań i studiowania?
- b. Czy biblioteka cyfrowa jest biblioteką, czy tylko metaforą biblioteki? Czy cyfrowe biblioteki zmniejszają, czy zwiększają koszty dostępu do informacji?
- c. Jak regulować dostęp do zakupionych zbiorów online uczelni? Czy ma to być *open access* dla bibliotek typu Biblioteka Jagiellońska?

***E-governance* uczelni – e-universytet jako maszyna Turinga czy system Orwella?**

- Czy nowe algorytmiczne technologie zarządzania nauką akademicką – programy zarządzania kadrami (ERP), akredytacja i parametryzacja jednostek etc. – ułatwiają czy utrudniają pracę edukacyjną i badawczą? Czy wzmacniają kreatywność, a jeśli tak, to jaką?
- Czy standaryzacja pomiaru osiągnięć naukowych poprzez rankingi uczelni czy indeksy indywidualne (np. Hirscha), oparte na danych dostępnych w bazach cyfrowych (Scopus itp.), może być zasadniczym lub pomocniczym elementem ogólnej oceny szkół wyższych i kadr?
- Czy *e-governance* redukuje rolę ciał kolegialnych i profesury?
- Czy rejestracja przebiegu studiów w USOS, zapisy dyskusji na kierunkach społecznych i humanistycznych w formach czatu, ćwiczeń online etc. prowadzą do zbierania szczegółowych danych osobowych, tworzenia zbiorów Big Data odnoszących się do populacji studentów oraz ich profilowania, co pozwala ustalić preferencje społeczne, a nawet polityczne? Kto może uzyskać dostęp do tych danych – PKA?

Profesorowie i wykładowcy – awangardą czy ariergardą nowych technologii nauczania?

- Czy młode pokolenie wykładowców (*digital immigrants*) wykorzystuje potencjał ICT w swej pracy naukowej i dydaktycznej? Czy wizualizacja (zwykle ograniczona do powerpointyzacji) nauczania wzmacnia rozumienie, czy je osłabia?
- Czy starsze pokolenie profesorów pozostaje *digital aliens*, czy też adaptuje się do nowych technologii i popiera ich wprowadzanie w studiowaniu i badaniach?
- Czy zdalne wykłady i kursy typu MOOCs (*Massive Open Online Courses*) zagrażają edukacji uniwersyteckiej i jej poziomowi? Czy jest dla nich miejsce na tradycyjnych uczelniach, a jeśli tak, to jakie? Jak zachęcić profesurę do ich przygotowywania? Czy nie tworzą one zagrożenia „tabloidyzacji” wykładów oraz sprowadzania studiowania do nauczania (testowania) i certyfikacji?

Doktoranci bez zasobów informacyjnych

Ograniczony znacznymi kosztami dostęp do odpowiednich zasobów jest główną przeszkodą w rozwoju naukowym doktorantów, zwłaszcza w dyscyplinach nauk społecznych i humanistycznych. Konieczność posiadania odpowiednich uprawnień (logowanie) i ograniczenia dostępu do zasobów opartych na subskrypcji, takich jak e-czasopisma, są szczególnie uciążliwe, wydają się być źródłem kłopotów generacji Y doktorantów, nie zachęcają do innowacji i współpracy w dziedzinie badań.

To pokolenie doktorantów pracuje w warunkach, w których nie wykorzystuje się w pełni potencjału innowacyjnych technologii. Sami doktoranci nie są dostatecznie wyszkoleni lub nie mają stosownych informacji i zasobów, aby w pełni móc posługiwać się nowymi technologiami środowiska cyfrowej informacji.

Ustalenia te wskazują na potrzebę analizy rozwoju, szkolenia i wsparcia badań naukowych prowadzonych w ramach uczelni i instytucji badawczych oraz otwartości i dzielenia się wynikami badań w warunkach ograniczeń narzucanych przez prawa autorskie, koszty dostępu do baz danych etc.

Przyszłość – uniwersytet NEXT?

Pisząc w 1963 roku, Clark Kerr, ówczesny prezydent University of California, rozumiał nowoczesny uniwersytet jako *multiversity*, zaangażowany w nauczanie i badania i ożywiany przez

zdolność do przyczyniania się do „modernizacji, ciągłego odkrywania, zmiany, wzrostu i rozwoju narodowego”.

Pojawia się zatem szereg pytań. W co uniwersytet może się przekształcić? W uniwersytet NEXT?

Uniwersytet NEXT to: NT – Nowe Technologie, *eX-tended* – rozszerzony, NET – sieć, lecz także N – nowy lub następny. To uniwersytet kolejnej generacji, bez marketingowego odwołania się do nomenklatury programistycznej. Ma charakter nowatorski, ale i akademicki – stanowi udoskonalenie modelu humboldtowskiego uniwersytetu badawczego i dydaktycznego, jedności nauki i nauczania, dopuszcza, a nawet zaleca wyraźny podział na studia o profilu ogólnoakademickim i prozawodowym. Opiera się na przekonaniu i zamięłowaniu kadry i studentów do innowacji. Łączy studiowanie off-line, tradycyjne i bezpośrednie, z on-line, ale solidne i twórcze. Jest prawdziwym uniwersytetem, przekazującym nie tylko wiedzę, ale i wartości wiedzy, ukazującym zasoby nie tylko informacji, lecz i mądrości. Szczególnie potrzebna jest mądrość we wprowadzaniu nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych do nauczania i tworzenia wiedzy.

To właśnie reaktywacja sprawdzonych dawnych modeli uniwersytetu – w nowej formie – stanowić będzie o przewadze uniwersytetu NEXT nad quasi-uniwersytetami tego i owego, kształcącymi wirtualnie i wydającymi wirtualne dyplomy w oparciu o zwodne obietnice postępu kształcenia.

Konkluzja

Nowy kontekst wymaga przebudowy niemal wszystkiego, lecz przebudowy roztropnej, nieulegającej marketingowi chwalców nowych technologii jako panaceum na kłopoty dzisiejszej uczelni. Opartej na rozeznaniu stopnia intelektualnego, społecznego i psychicznego przygotowania nowych studentów, a więc na badaniach psychologiczno-społecznych, uzupełnionych pedagogicznymi. Jeśli ma się kształcić Wiedzę, Kompetencję i Umiejętności, to trzeba znać ich stan i poziom już w pierwszych latach kształcenia. A następnie, a nie przed uzyskaniem takiej diagnozy, przygotować nowe sylabusy i KRK, dostosowane do nowej osobowości społecznej pokolenia millenialsów oraz możliwości technologicznych. Nie można tego rozwiązywać *ad hoc*, na sposób rządowego projektu darmowego podręcznika czy e-podręczników, to znaczy pospiesznie, bez zaplecza intelektualnego, już od następnego roku akademickiego.

Jeśli dostosujemy style kształcenia do nowego cyfrowego kontekstu, można będzie mówić o uratowaniu uniwersyteckiego DNA, przetrwaniu nauczania i studiowania w płynnej nowoczesności. Obok herbów uczelni można będzie umieścić, jak w herbie miasta Paryża, stateczek na falach, a pod nim motto:

Fluctuat nec mergitur.

Rzuca nim fala, lecz on nie tonie.

Literatura uzupełniająca

- Barber, M., Donnelly, K., & Rizvi, S. (2013). *An Avalanche is Coming. Higher Education and Revolution Ahead*. Institute for Public Policy Research.
- Bowen, W.G. (2012). *Higher Education in the Digital Age*. Princeton University Press.
- Christensen, C., & Eyring, H. (2012). *The Innovative University: Changing the DNA of Higher Education from the Inside Out*. Wiley.
- Donaldson, J. (2013). *Massively Open: How Massive Open Online Courses Changed the World*. CreateSpace Independent Publishing Platform.

- Dutton, W.H., & Loader, B.D. (Eds.). (2004). *Digital Academe: New Media in Higher Education and Learning*. London: Routledge.
- Goodfellow, R. (Ed.). (2013). *Literacy in the Digital University Critical perspectives on learning, scholarship and technology*. London: Routledge.
- Hargittai, E. (2010). Digital Na(t)ives? Variation in Internet Skills and Uses among Members of the “Net Generation”. *Sociological Inquiry*, 80(1), 92–113.
- Hazemi, R., Hailes, S., & Wilbur, S. (Eds.). (1998). *The Digital University: Reinventing the Academy*. London: Springer-Verlag.
- Howard, G., & Davis, K. (2013). *The App Generation*. Yale University Press.
- Jones, C., Ramanau, R., Cross, S., & Healing, G. (2010). Net generation or digital natives: Is there a distinct new generation entering university? *Computers and Education*, 24(3), 722–732.
- McCluskey, F., & Winter, M. (2010). *The Idea of the Digital University: Ancient Traditions, Disruptive Technologies and the Battle for the Soul of Higher Education*. CreateSpace Independent Publishing Platform.
- Ministerstwo Nauki zawieszają zajęcia dydaktyczne na uczelniach do 25 marca, aby zapobiec rozprzestrzenieniu się COVID-19. (11 marca 2020). Pobrane z <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/ministerstwo-nauki-zawieszaja-zajecia-dydaktyczne-na-uczelniach-do-25-marca-aby-zapobiec-rozprzestrzenianiu-sie-covid-19>
- Prensky, M. (2001). Digital Natives, Digital Immigrants. *On the Horizon*, 9(5).
- Prokopowicz, K. (2020). *Cyfrowa transformacja uczelni wyższej w obliczu COVID-19 — studium przypadku*. Warszawa: Akademia Leona Koźmińskiego.
- Sharpe, R., Beetham, H., & de Freitas, S. (2012). *Rethinking Learning for a Digital Age: How Learners are Shaping their Own Experiences*. Taylor and Francis.
- Unsworth, J. (2008). University 2.0. In R.N. Katz (Ed.), *The Tower and The Cloud* (pp. 227–237). Educause. Retrieved from <http://www.educause.edu/research-and-publications/books/tower-and-cloud>